

# ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE



numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229. Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 3 po południu.

## SACCO, VANZETTI i MADEIROS ZOSTALI STRACENI. Rewelacyjne zeznanie skazańca Madeirosa.

Boston, 23 sierpnia. (Radjo). — Dwaj straceni na śmierć anarchiści Sacco i Vanzetti oraz Portugalczyk Madeiros zostali straceni w fotelu elektrycznym. Portugalczyk Madeiros, który przed kilkunastu latami złożył zeznanie, jakoby on był sprawcą morderstwa Saccos i Vanzettiego, odwołał swe słowa i przyznał się do winy. Jak wiadomo Madeiros był również skazany na śmierć za inne zbrodnie. Jego zeznanie wywołało wielkie wrażenie.

w tych kołach, które bezkrytycznie powtarza zarzuty, podnoszone przeciw sądowi ze strony propagandy komunistycznej, usiłującej uwagę całego świata odwrócić od krwawych egzekucyj, odbywanych bez żadnego sądu w Rosji sowieckiej.



Straceni dzisiaj w Bostonie anarchiści Sacco i Vanzetti.

## Sejm zostanie zwołany w końcu września.

Przyspieszona sesja budżetowa przed upływem kadencji.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 23 sierpnia. Do kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej dołychezas nie wpłynęła jeszcze petycja klubów sejmowych o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmii. Według informacji, pochodzących ze źródeł miarodajnych rząd zamierza zwołać sejm na sesję zwyczajną już w drugiej połowie września dla uchwalenia budżetu przed upływem kadencji.

Setną jedenastą premię w kwocie 30 zł. za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała p. Stefania Derbicka, zamieszkała przy ul. Włodzimierskiej 26. (Prenumeratorka).

## Walka z drożyzną chleba.

Okólnik Ministerstwa Spr. Wewn. do wojewodów.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 23 sierpnia. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, polecający w związku ze spadkiem cen zboża czuwanie nad odpowiednim dostosowaniem do nich także cen pieczywa. W ostatnich czasach bowiem pomimo potania zwożenia, ceny chleba utrzymały się na dawnym poziomie, a gdzieś niedługo nawet podniosły się. Władze administracyjne przeprowadzą obecnie kontrolę kalkulacji i w razie stwierdzenia lichwy zastosują surowe represje.

## Śmierć za śmierć — na minutę przed straceniem. Robotnik zabija swego karta, wiceprezesa czerezwyczajki.

Moskwa, 23 sierpnia. Z Wierchnieudif ska donoszą o niezwykłym wypadku morderstwa, dokonanego przez skazańca na swoim kacie na chwilę przed straceniem. Gdy skazanego na karę śmierci robotnika Ruchnowskiego przyprowadzono na miejsce stracenia, wyrwał on stojącemu obok żołnierzowi ka rabin, poczem bagnietem przebił asystującego temu aktowi przewodniczącego miejscowego GPU, Engelmana. Po chwilowym zamieszaniu Ruchnowskiego obezwładniono i niezwłocznie go rozstrzelano.

| Gielda.  |             |
|--|-------------|
| Pierwsza przedg. warszawska.   |             |
| London   | 43,48       |
| Nowy-Jork  | 8,91        |
| Paryż  | 35,06       |
| Szwajcaria   | 172,40      |
| Druga przedg. warszawska.  |             |
| Dolar w obrotach prywatnych  | 8,92        |
| Trzecia przedg. gdańska.   |             |
| Warszawa   | 57,68—57,72 |
| Złoty  | 57,64—57,78 |
| Dolar  | 5,15        |
| Przekaz na Warszawę  | 8,92        |
| Dolar w Łodzi.   |             |
| Banki dewizowe w dniu dzisiejszym wwały około godziny 12-ej efekty po — 8,88 |             |
| Ważenie dolar w żądaniu  | 8,91        |
| Ważenie dolar w żądaniu  | 8,90        |
| Ważenie dolar w żądaniu  | 8,92        |



P. J. JANKOWSKI

**Kupon dla czytelników „Echa” Nr. 12.**  
(z dnia 23. VIII. 27).

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ Adres \_\_\_\_\_

Na mocy niniejszego kuponu biorę udział w wygranej, która padnie w dniu dzisiejszym na następujące losy V-klasy Polskiej Loterii Państwowej, zakupione przez redakcję „Ł. Echa Wieczornego”, a mianowicie na Nr. Nr.:

**01238, 26915, 26948, 12160, 12165, 89889.**

Wyjaśnienie: Kupon ten należy wyciąć i w kopercie włożyć do skrzynki ustawionej przed redakcją „Łódzkiego Echa Wieczornego”, (ulica Zawadzka Nr. 1). Wzrosie wygranej na jeden z wyszczególnionych wyżej numerów, względnie na wszystkie — komitet redakcyjny rozdziela całkowitą wygraną na ilość kuponów nadesłanych w przeciągu 3-ch dni.

**Kupon ten ważny do 25-go sierpnia.**

### Ostatnie chwile skazańców.

#### Sacco, Vanzetti i Madeiros na fotelu elektrycznym.

Boston, 23 sierpnia. Wczoraj o godz. 20.30 nacelnik więzienia w Bostonie zawiadomił Vanzettiego, Saccora i Madeirosa, że wyrok niebawem zostanie wykonany. Vanzetti, który właśnie przechadzał się po celi, oświadczył, że trzeba podać się losowi. Sacco napisał list do swego ojca we Włoszech Madeiros, który po odwołaniu swoich zeznań w sprawie Vanzettiego i Sacco trzy-

mał się na uboczu, przyjął wiadomość obojętnie. Boston, 23 sierpnia. — Pierwszym został stracony Madeiros. Sacco przy wchodzeniu na fotel zawołał: Niech żyje anarchja! Najspokojniej zachował się Vanzetti, który uścił dłoń wszystkim obecnym i rzekł: Wybaczam tym, którzy są winni mej śmierci!

### Krwawy zamach na funkcjonariusza policji.

Z Warszawy donoszą: Funkcjonariusz policji śledczej 21-letni Tadeusz Kołtuński (Niecala 14) padł wczoraj ofiarą krwawego zamachu ze strony nieznanego przestępcy. O godz. 10-ej wieczorem przechodził Kołtuński ul. Lubецkiego w dzielnicy nalewkowskiej i spostrzegł na ulicy 3 młodych, podejrzanie zachowujących się mężczyzn. Kołtuński postanowił ich wyegzaltować i skierował zatrzymanych do bramy domu Nr. 26, w bramie rozległy się nagłe 3 strzały rewolwerowe, skierowane do funkcjonariusza policji z bardzo bliskiej odległości. Natychmiast po oddaniu strzałów przestępcy rzucili się do ucieczki. Kołtuński został ciężko ranny w pierś i ramię. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które Kołtuńskiego w bardzo ciężkim stanie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

rował zatrzymanych do bramy domu Nr. 26, w bramie rozległy się nagłe 3 strzały rewolwerowe, skierowane do funkcjonariusza policji z bardzo bliskiej odległości. Natychmiast po oddaniu strzałów przestępcy rzucili się do ucieczki. Kołtuński został ciężko ranny w pierś i ramię. Wezwano Pogotowie Ratunkowe, które Kołtuńskiego w bardzo ciężkim stanie przewiozło do szpitala Dzieciątka Jezus.

### Dożynki u najwyższego gospodarza Rzeczypospolitej.

#### Niedzielne uroczystości w Spale zapowiadają się imponująco.

Organizowane w nadchodzącą niedzielę dnia 28 bm. przez Centralny Związek Kółek Rolniczych ogólnie - polskie dożynki w Spale zapowiadają się wspaniale. Wezmą w nich udział, zgodnie z życzeniem p. Prezydenta, wszystkie organizacje, szkoły rolnicze oraz reprezentanci wszystkich rolniczych grup narodowościowych w Polsce. Początek uroczystości naznaczono na godz. 11 rano. Uroczystości składać się będą z 5 części, które wypełnią cały dzień. Część 1-sza obejmuje przemarsz całego orszaku przed p. Prezydentem i jego gośćmi, oraz raport stajosy dożynekowego. Część 2-ga przeznaczona jest na składanie wieńców przez poszczególne reprezentacje, biorące udział w pochodzie, oraz na śpiewy. Część 3-cią wypełni przedstawienie „Bitwy pod Raclawicami”, wykonane przez zespół teatru katowickiego. W częściach 4 i 5 przewidziane są popisy, zawody sportowe, gry, zabawy ruchowe i tańce ludowe. Cała uroczystość zostanie sfilmowana, a śpiewy i muzyka będzie oddawana przez mikrofony radjowe.

ku przed p. Prezydentem i jego gośćmi, oraz raport stajosy dożynekowego. Część 2-ga przeznaczona jest na składanie wieńców przez poszczególne reprezentacje, biorące udział w pochodzie, oraz na śpiewy. Część 3-cią wypełni przedstawienie „Bitwy pod Raclawicami”, wykonane przez zespół teatru katowickiego. W częściach 4 i 5 przewidziane są popisy, zawody sportowe, gry, zabawy ruchowe i tańce ludowe. Cała uroczystość zostanie sfilmowana, a śpiewy i muzyka będzie oddawana przez mikrofony radjowe.

### Pierwsze przygotowania do polskiego lotu z Europy do Ameryki.

#### Kapitan Kowalczyk podpisał w Warszawie umowę z radnym m. Chicago Adamkiewiczem.

Z Warszawy donoszą: W kancelarii adwokata Szurleja zawarta została pomiędzy p. Adamkiewiczem, radnym m. Chicago i kpt. pilotem z 3 pułku lotniczego Adamem Kowalczykiem umowa w sprawie lotu z Polski przez Atlantyk. Lotu dokonać ma kpt. Kowalczyk. Lot sfinansowany będzie przez grupę amerykańskich kapitalistów, w skład której wejdą również członkowie Polonii amerykańskiej. P. Adamkiewicz wyjechał wczoraj do Ameryki, gdzie zamieścił się zbieraniem funduszy na ten cel. Termin lotu nie jest jeszcze ustalony. Z uwagi na nadchodzącą zimą i warunki atmosferyczne na Atlantyku, lot nie będzie mógł odbyć się wcześniej, jak w lecie 1928 r.

W kancelarii adwokata Szurleja zawarta została pomiędzy p. Adamkiewiczem, radnym m. Chicago i kpt. pilotem z 3 pułku lotniczego Adamem Kowalczykiem umowa w sprawie lotu z Polski przez Atlantyk. Lotu dokonać ma kpt. Kowalczyk. Lot sfinansowany będzie przez grupę amerykańskich kapitalistów, w skład której wejdą również członkowie Polonii amerykańskiej. P. Adamkiewicz wyjechał wczoraj do Ameryki, gdzie zamieścił się zbieraniem funduszy na ten cel. Termin lotu nie jest jeszcze ustalony. Z uwagi na nadchodzącą zimą i warunki atmosferyczne na Atlantyku, lot nie będzie mógł odbyć się wcześniej, jak w lecie 1928 r.

### Wybuch źródła jodowego w Goczałkowicach na Górnym Śląsku.

Z Katowic donoszą: W ubiegłą sobotę około godziny 6 po południu dał się słyszeć w pobliżu źródła w Goczałkowicach przeciągły huk (po paru minutach źródło zaczęło bić z kolosalną

siłą na wysokość 25 metrów. W promieniu kilkunastu metrów czuć było źródła woń wydzielającego się bardzo silnie jodu. Jest to w tym roku już drugi wytrysk źródła goczałkowskiego.

### 30 złotych gotówką

#### za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego”

Ci Czytelnicy, którzy w ostatnim numerze „Echa” na stronie 5-ej po prawej stronie w podtytule zamiast słów: „Niezwykłe zakończenie przyjacielskiej przejażdżki” zauważyli umyślny błąd: „Niezwykłe zakończenie przyjacielskiej przejażdżki”

czyli zamienione słowa: „przejażdżki” na „przyjaźni” zgłoszą się dzisiaj lub jutro do redakcji naszego pisma (Zawadzka 1) od godz. 15 (3-ciej po południu) do godz. 19 (7 wieczorem) i otrzymają tam 30 złotych gotówką. Numer premijowy ważny jest w ciągu dwóch dni po dacie ukazania się numeru. Codziennie wkładamy kilkanaście numerów premijowych do nakładu. Przy zgłaszaniu się po nagrodę należy przedkładać numer z umyślnym błędem oraz drugi numer z tego samego dnia bez tego błędu, czyli normalny. Błędy zecerckie wspólne całemu nakładowi są nieważne. Setną jedenastą premję w kwocie 30 złotych za uwagę i przechowanie numeru „Łódzkiego Echa Wieczornego” otrzymała

p. Stefania Derbicka zamieszkała przy ulicy Włodzimierskiej 26. (Pre-numerator).

Do akt Nr. 1370/27 r. Nr. 676/27 r.

### Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi LEON WĄSOWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej nr. 3 na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 1 września 1927 r. od godziny 10-rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 62 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Aleksandra Fiedlera, składających się z mebli i (f. p. ocenionych na sumę 1500 zł. Łódź, d. 22/VIII 27 r. Komornik L. Wasowski.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Rafał Sakitczak, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej nr. 3 na zasadzie art. 1030 ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 1 września 1927 r. od godziny 10-rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 62 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Aleksandra Fiedlera, składających się z mebli i (f. p. ocenionych na sumę 1500 zł. Łódź, d. 22/VIII 27 r. Komornik Rafał Sakitczak.

### Tragiczna śmierć zredukowanego policjanta

#### Krwawe szczątki denata na torze kolejowym.

Z Tomaszowa donoszą: Ubiegłej nocy na torze kolejowym pod Tomaszowem znaleziono krwawe szczątki ludzkie, zmasakrowane przez pociąg. W zwłokach rozpoznano mieszkańca Tomaszowa 43-letniego Stanisława Szypowskiego, zamieszkałego przy ulicy Długiej 42. Szypowski, jak wykazało przeprowadzone śledztwo, popełnił samobójstwo. Denat był posterunkowy pol. państwowej w Tomaszowie, zredukowany przed 2 laty, pracował w fabryce sztucznego jedwabiu. Ciężkie warunki pracy i niewystarczające na-

utrzymanie dość licznej rodziny zarobki, zmniejszyły Szypowskiego do zera, na co żalił się znajomym. Krytycznego wieczoru wyszedł zwykle na nocną zmianę do pracy, lecz zamiast do fabryki poszedł na tor kolejowy i rzucił się pod nadjeżdżający pociąg towarowy. Szypowski poniósł śmierć na miejscu. Kółka pociągu przecięły mu tułów dosłownie na pół. Tragiczna śmierć byłego posterunkowego w Łodzi w całym Tomaszowie przysiębiająca wnie, Szypowski bowiem cieszył się ogólną sympatią. Zmarły osierocił żonę i 5-ro nieletnich dzieci.

### Mieszkańcy Tomaszowa i okolic odetchnęli z ulgą.

#### Dwaj niebezpieczni bandyci w ręku policji.

Od dłuższego już czasu na terenie Tomaszowa i okolic grasowała niebezpieczna szajka bandycka, poprowadzona pod dowództwem herszta 32-letniego Jana Batorskiego. Banda popełniła cały szereg kradzieży z włamaniem oraz zuchwałych napadów. Miejscowe organa śledcze po wielu wysiłkach bandę częściowo rozbili, większa część członków jej osadzając pod kluczem. Herszt bandy Zatorski oraz inny bandyta niejaki Franciszek Rybak pseudo Edward Pawelski, byli nieuchwytnymi. Kilkakrotnie urządzane na nich pościgi i oblawy pozostawały bez rezultatu. Dwaj bandyci terroryzując groźbami śmierci,

obawiająca się ich ludność miejscowa, która się zdradziła ich kryjówką, grasowali dalej bezkarnie. Ostatnio jednak policja wpadła na właściwy trop a Batorka i Rybak usiłowali przedrzeć przez kordon graniczny do Niemiec. Zamian spalił jednak na panewce. Oba bandytów w dniu wczorajszym pod Katowicami i osadzono w więzieniu, skąd przetransportowani zostali do najbliższego do Tomaszowa. Od bandy odebrano rewolwery, kilkadziesiąt naboju i większą kwotę pieniędzy w złotych i dolarach. Zatorski i Rybak to ostatni członkowie banda od dwóch zgora lat terroryzowała szów i okolice.

### Votum nieufności dla prezydenta Pabjanic za zdemaskowanie defraudantów.

#### Echa afery ławnika Pluskowskiego.

Z Pabjanic telefonują: Wczoraj o godzinie 8 wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabjanic. Sala posiedzeń w kinie miejskim wypełniona była po brzegi. Między wieloma punktami obrad rozpatrywano sprawę nadużyć popełnionych przez b. ławnika wydziału oświaty i kultury Pluskowskiego. Sprawę defraudacji referował prezydent miasta p. Jankowski, stwierdzając, że faktycznie nadużycie miało miejsce i sięgało wysokości 17 tysięcy złotych. Następnego dnia po wykryciu defraudacji w gabinecie prezydenta rozegrała się burzliwa scena. Oto pod czas gorącej wymiany zdań pomiędzy prezydentem a ławnikiem Pluskowskim, ten ostatni wy dobył z kieszeni rewolwer usiłując popełnić samobójstwo. Prezydent wytrzącił broń z rąk ławnika i samobójstwu zapobiegł. Ławnik Pluskowski pod presją prezydenta zmuszony był podać się do dymisji. Frakcja PPS starała się wszelkimi siłami o zatuszowanie tej sprawy, ze względu na to, że ławnik Pluskowski był jej leaderem, dzierżąc z jej ramienia stanowisko ławnika oświaty i kultury m. Pabjanic. Dalszy ciąg

posiedzenia był bardzo gorący i burzliwy. cja PPS, NPR oraz Partja Niezależnych Słow wyraziła prezydentowi Jankowskiemu nieufności. P prezydent Jankowski zrzekł się prezydentury. Posiedzenie Rady Miejskiej zakończyło się o godzinie 4 rano.

**Kino RESURSA**  
Kilińskiego Nr. 123.  
— DZIŚ —  
**KOBIETY I HAZARD**  
(Hazard życia).  
Wielki salonowo-eroticzny dramat w 9 aktach ilustrujący życie złotej młodzieży. W rolach głównych: Marjan Mixon — wejście wiosny, Aul te Duval — osobienie kolektora i przebiegłości, Bert Lytell ideal męskości i bohaterstwa.  
Nad program wspaniała komedia w 7-actach.  
Następny program: „Targowisko żywe”.  
Uwaga: Ceny miejsc w dni powszednie Balkon 80 gr., I m. 60, II 40, III 30 gr. W soboty, i święta Balkon 100 gr., I m. 70, II 50, III 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

### Echa samobójstwa młodej kobiety w hotelu Polskim

#### Nazwisko denatki zostało ustalone.

Łódź, 23 sierpnia. W związku z podaną w ubiegłym tygodniu wiadomością o samobójstwie eleganckiej kobiety w hotelu Polskim przy ulicy Piotrkowskiej 3, dowiadujemy się, że władze śledcze po parudniowym dochodzeniu, utrudnionem niezmiernie, ponieważ przy denatce nie znaleziono żadnych dowodów mogących przyczynić się do stwierdzenia tożsamości, nazwisko nieznanemu ustaliły.

Jest nią 22-letnia Marja Bauer, zamieszkała z matką i ojczymem w Pabjanicach przy ulicy Reymonta 5. Bauerówna przyjaciółką jednego z prezydentów łódzkich, osoba bardzo nerwowa, wysłała dość często do Warszawy względnie do żadna przygodnych znajomości i miłośników. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

### Krwawy strzep ręki w trybach maszyny.

Łódź, 23 sierpnia. — Dzisiaj około godziny 9 rano w fabryce przy ulicy 28 pułku Strz. Kan. nr. 44 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Józef Borzecki, zamieszkały na Balutach przy ul. Zawiszy 13. Borzeckiemu tryby maszyny

pochwyciły rękę, kalecząc ją poważnie. Omdlałego z bólu przeniesiono do jadalni fabrycznej, gdzie lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy, a następnie odwiózł do domu.

### Karambol wozu z tramwajem. Woźnica ciężko ranny.

Łódź, 23 sierpnia. — W dniu wczorajszym około godziny 9 wieczorem obok posesji Nr. 187 przy ulicy Kilińskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek zakończony tragicznie. Tramwaj zderzył się z ciężarówką, która w kierunku ulicy Napiór kowskiego wpadła na przejeżdżającą resorke z warzywem. Silne zderzenie rozbilo całkowicie tył wozu, przy czym siedzący na nim woźnica 24-letni Moszek

Stan Tomaszowski ciężki. Powiadomiona padka policja wszczęła dochodzenie.

Horosko...  
Przepo...  
Włócząc się po...  
z wiedzianych...  
Łoary, po...  
petami...  
których Katarzyn...  
zrzec na te, szi...  
tych haftów m...  
skie jak w skale...  
re zaledwie że...  
matto dżenne prz...  
francuskich już k...  
bazarów lub...  
skich należące na...  
portret Katarzyn...  
Nie znamy jej ja...  
Nigdy zreszta...  
portretach jest m...  
o ponurci i p...  
dziej. Zółtej cerze...  
jącej do oblicz...  
Coś niezbadaneg...  
adać otażca dziw...  
talentem umieją...  
Wprawa...  
twierdzi Balzak...  
tej małowej ma...  
Portrety jej...  
łora przyjecha i o...  
Dziwne było jej...  
Nie kochana p...  
Ameryka II, któreg...  
przez damy dworu...  
pochodzenia pogar...  
ługich lat nieszcze...  
ństwa w cieniu p...  
Valentynois, kt...  
stanowisko uzn...  
jej wyniosł — Ka...  
wzgodopodobnie o...  
szczę, jako królów...  
rece wzięta.  
Meza swego d...  
darzyła, a rzadzi...  
zas regencji!  
Jedyna jej po...  
horoskop — sz...  
zawszłości. W sar...  
mont, w opuszczon...  
podowanym dom...  
umnie, z wysoka...  
rzęgi Łoary, sied...  
ługzjeri, głowa ta...  
łowego lekarz Can...  
DUVERNOIS.  
Z U...  
— Nikt nie uwie...  
szcuple jak dREW...  
w języku, że ja...  
czynie mi wymysł...  
ia i zbiera mi się...  
W tych słowach...  
zająca „do wszyst...  
ety; ta, wieczore...  
zypominała swy...  
nia księżniczke, us...  
materie i sterzące...  
miechem na ustach...  
przechodziła z...  
puszczonemi powi...  
za, obwieszona na...  
ami. Ale rankiem...  
wyskoczyła z łóżk...  
nemi włosami na...  
pantoflami na no...  
monie, panna Ly...  
do tych łobuzów z...  
zających po ulicach...  
Jej obudzenie o...  
ścielonym okrzyki...  
— Zuzia!  
Na to wołanie o...  
łatas tłuzonej poro...  
— Oh, dla Bog...  
zraszona Zuzia —  
znać!  
Nieśmiało skrad...  
wiała w progu, k...  
wielkich, czerwo...

# Horoskopy Katarzyny de Medici

## Przepowiednie, które się sprawdziły co do litery.

Włócząc się po tłumnie przez Anglię zwiedzanych zamkach wzdłuż wybrzeża Loary, po tych ponurych, pstremi obitych salach, Katarzyna de Medici mieszkała, wstrząsając na te, sztywne od brokatów i złotych haftów materja, kryte łoża, jak w skale wycięte okna, przez które zaledwie że promyk słońca czy światło dzienne przenika, na te zamki nie francuskich już królów, lecz do właściwych bazarów lub przemysłowców parających należące natykamy się wszędzie portret Katarzyny.

Nie znamy jej jako młodej kobiety. Nigdy zresztą nie wyglądała młodo; w portretach jest matrona otyła, tłustą na brzuchu, o ponurem i przebiegłym spojrzeniu, z żółtej cerze twarzy, w ciasno przylegającym do oblicza czepek wdowim.

Coś niezbadanego i niedającego się badać otacza dziwna ta, a bardzo mądra i talentem umiejąca rządzić kobietę.

**Wprawa w obłudzie**  
— twierdzi Balzak — użyczyła Katarzynie tej matowej maski Ksenii.

Portrety jej pełna tajemniczością, która przyciąga i odpycha zarazem. Dziwne było jej życie.

**Nie kochana przez swego męża**  
Henryka II, którego bez pamięci kochała, przez damy dworu z powodu jej niskiego pochodzenia pogardzana, stojąca w ciągu wieków laf nieszczęśliwego swego małżeństwa w cieniu pięknej Diany, księżnej Valentinois, która własny małżonek w stanowisko uznanej metresy królewskiej wyniosła — Katarzyna musiała z ulgą i wdopodobnie odetchnąć, gdy wolna na świecie, jako królowa — wdowa, władzę w ręce wzięła.

Meza swego dziesięciorgiem dziećmi obdarzyła, a rządziła Francją przez cały czas regencji.

**Jedyna jej pociecha w życiu**  
horoskop — sztuka przepowiadania przyszłości. W samotnym zamku Chaumont, w opuszczonym, nakształt fortecy prowadzonym domu myśliwskim, który w otoczeniu, z wysoka patrzy na płaszczyste brzozy Loary, siedział w 16-ym wieku Ruggieri, głowa tajnego uniwersytetu, z którego lekarz Cardamus Nostradamus i

inni wyszli. Mieli w zamku tym przytułek wszyscy astronomowie, astrologowie i alchemicy, których Katarzyna na dwór swój ściągala.

**można swą otaczając opieką,**  
Ruggieri przepowiedział jej, że zostanie żoną syna Francji, dnia urodzin i liczbę dzieci, że trzech synów na tronach królewskich zasiądzie, dwie córki za królów za mąż wyjdą i że wszystkie dzieci

O damie tej, co tak niesamowicie trafne przepowiednie robiła, nic, niestety, historia nie mówi, ponadto że wszystkie jej przepowiednie **sprawdziły się.**

Na koło wsadzony Henryk IV zrobił dwadzieścia dwa obroty. Wróżbiarka przepowiedziała, że Henryk burboński istotnie królem francuskim zostanie i tyle właśnie lat panować będzie. Od tego dnia datuje się nienasycona nienawiść Katarzyny do Bearnais'ów. Kiedy królowa zapragnęła wiedzieć, jaka śmiercią umrze — czarodziejka milczała, aż wreszcie przycisnięta do muru odparła przeczornie:

„Niech się wasza królewska mość Saint - Germain wystrzeżę...“ Więcej nie powiedziała nie chciała.

Od tej pory noga Katarzyny w zamku Saint-Germain pod Paryżem nie pozostała. Zamek ten jednak z przepowiednią **nie wspólnego nie miał,** w kilka dni bowiem po zamordowaniu księcia de Guise w zamku Blois, królowa ciężko zasłabnąwszy na pytanie, który prałat duchowej pomocy jej udzielił, odpo-

### Sluszna odpowiedź.



— Dokąd ta droga prowadzi, mój panie?  
— Na drugi świat, przeklęty niezdaro.

**nie będą miały potomstwa.**  
Przepowiednie sprawdziły się co do jednej.

Nostradamus sprowadził królowej, która po spisku La Renaud do Chaumont się schroniła, kobiecie, posiadającą dar czy tania przyszłości. Dama ta należała do tajnej sekty

„poszukiwaczy wielkiego dzieła“.  
Sadzała królową przed czarodziejskim zwierciadłem i kołem, na którego zębach zatknięte były portrety dzieci królowej. Czarodziejka wprawiała w ruch koło, które tyle obrotów robiło, ile lat rządów synom jej było sadzone.

ny do Bearnais'ów. Kiedy królowa zapragnęła wiedzieć, jaka śmiercią umrze — czarodziejka milczała, aż wreszcie przycisnięta do muru odparła przeczornie:

„Niech się wasza królewska mość Saint - Germain wystrzeżę...“ Więcej nie powiedziała nie chciała.

Od tej pory noga Katarzyny w zamku Saint-Germain pod Paryżem nie pozostała. Zamek ten jednak z przepowiednią **nie wspólnego nie miał,** w kilka dni bowiem po zamordowaniu księcia de Guise w zamku Blois, królowa ciężko zasłabnąwszy na pytanie, który prałat duchowej pomocy jej udzielił, odpo-

## DUVERNOIS. ZUZIA.

— Nikt nie uwierzyłby temu — małe to szcuple jak drowienko, ale taka jest cieżka w języku, że jak wpadnie na mnie i zacznie mi wymyślać, to poty na mnie i zbiera mi się na płacz!

W tych słowach wyrażała się Zuzia, mówiąca „do wszystkiego“ u panny Lyonnety; ta, wieczorem, wspaniale ubrana, przypominała swym wyglądem wschodnią księżniczkę, ustrojona w przedziwną materję i sterzącą egrety, z bladym uśmiechem na ustach, wyrażającym pogardę, przechodziła z podniesioną głową, a opuszczonymi powiekami, jakąś tajemniczą, obwieszona naszyjnikami i pierścieniami. Ale rankiem, to było co innego; gdy przyskoczyła z łóżka, z rozwichrzonymi pantoflami na nogach i w zniszczonym ramionie, panna Lyonnetta podobna była do tych lobuzów z przedmieścia, roznośnych po ulicach wielkie bochenki chleba. Jej obudzenie objawiało się zwykle śmiejącym okrzykiem:

— Zuzia!  
Na to wołanie odpowiadał najczęściej łajdak tłuczony porcelaną.  
— Oh, dla Boga! — wzdychała wystraszona Zuzia — już zaczynam cała się rozpraszać!

Nieśmiało skradała się ku drzwiom, chwyciła w progu, krecąc niebieski fartuch wielkich, czerwonych łapach, a jej wy-

straszony oczy przypominały wzrok słońca, teroryzowanego przez mysz.

— Patrzcie na te pokraka! — wrzeszczała Lyonnetta — co ona tam znów zbijała? Drugiej takiej niezdary nie znalazłby na całym świecie! Powiedz, błaznisko, coś tam zwaryzła? A, lepiej nie mów, bo od twego głosu słabo mi się robi!

Pewnego dnia Zuzia odważyła się zaprotestować:

— Ciszej, proszę pani, trochę ciszej! Ze względu na rzeźnika, który jest w kuchni.

— Co? teraz ty każesz mi milczeć? Żebyś wiedziała, że na całym świecie nikt nie ma prawa każeć mi milczeć! Nawet pan, chociaż jest bankierem! Jeżeli rzeźnik jeszcze nie słyszał, to niech teraz usłyszy: Jesteś pokraka!

Biedna Zuzia wybuchła łkaniem i po cichu przynęknęła drzwi za Lyonnetta, wściekła ze złości, a sama wróciła do rzeźnika, z którym wiązał ją czuły stosunek.

— A więc zostawiam tu funt poledwicy; nie trzeba się tem przejmować, kocha nie! Rano, takie sceny odbywają się we wszystkich domach, a najgorzej tam, gdzie pan! wcześniej wstaje. Tylko nie sobie z tego nie robić! Co do mnie naprzykład, jak majster zaczyna mnie nudzić, nie mu nie odpowiadam, ale myślę sobie: Pluje na twoje gadaniny, i tyle! No, przestań płakać i chodź mnie pocałować, moja koteczko!

— Pani znów dzwoni na mnie!  
Zuzia przerażona pobiegła do pani.

— Czy wiesz — pytała ją pani — gdzie mieszka ta krowa, Lili? To dobrze; zaniesiesz jej odemnie ten liścik; wprawdzie nie spodziewam się odpowiedzi, ale udasz, że czekasz na odpowiedź, aby trochę porozmawiać z tamtejszą służącą i dowiedzieć się, kto tam dzisiaj nocował, ale musisz okazać się zręczna. Staraj się też dowiedzieć od służącej, co ona gotuje na śniadanie... a co na obiad... tak niby niechcący.

— Musiałabym chyba to pospisywać.

— A włóż swój kolorowy fartuszek, żebyś wyglądała sztywnie... A jeżeli zobaczysz tę krowę Lile, to powiedz, że kazałam ją uściskać.

Po godzinie Zuzia powróciła.

— Nie było zdaje się żadnej odpowiedzi; a co do reszty...

Lyoneta słucha niecierpliwie:

— A co do reszty — mówi Zuzia — muszę uprzedzić panią, że ją opuszczę.

— Że mnie opuścisz?

— Tak jest, proszę pani, gdyż zgodziłam się do pani Lili.

— Co ty mówisz?

— A no, to było tak: pani Lili weszła do kuchni właśnie w chwili, gdy pytałam się służącej: „Co też gotujesz na śniadanie, a co na obiad? Pokaż-że mi wstążkę przy staniku zielonej sukni twojej pani.“ — A moja pani kazała mi się dowiedzieć, kto też tutaj dziś nocował?

wiedź usłyszała:  
„Prałat Saint-Germain“.  
— Jestem zgubiona! — krzyknęła wówczas królowa i umarła nazajutrz z rana, doszedłszy do lat przez horoskop jej przepowiedzianych — do siedemdziesięciu jeden mianowicie.

Inne obroty koła również nie skłamały. Syn Katarzyny Franciszek II ożeniony z śliczną blondynką Marją Stuart panował swoje dwa lata poczem umarł na raka w uchu.

Kiedy król Henryk do Polski się wybierał, Katarzyna w chwili pożegnania rzuciła mu osobliwe słowa:

„Wróć się wkrótce“.

Wrócił rzeczywiście, na miejsce Karola IX, którego Katarzyna otruc kazała, lub, conajmniej w spisku udział brała.

Karol IX i Katarzyna, jego matka nie nawidziły się wzajemnie i nie ufali sobie. Dramat na polowaniu się rozegrał i matka zwyciężyła. Karol IX już podczas polowania źle się czuł, umarł zaś po polowaniu „w ostatnim stadium wenerycznej choroby“ mówili jedni, podczas gdy inni twierdzili, że chirurgicy w organizmie jego

ślady trucizny znaleźli. Umarł mając lat dwadzieścia cztery zgodnie z horoskopem.

Balzak nazywa go „światłem palącym się w rozbitej lampie“.

Były to czasy okrutne — mówia przewodnicy ponurych zamków nad Loara, którzy z migającym światłem oprowadzają obcokrajowców po strasznych „oubliettes“ — lochach podziemnych, na sześćdziesiąt metrów pod ziemią leżących, gdzie kardynałowie, uczeni, księżęta krwi, metresy, ministrowie i wodzowie naczelni „zapomniani“ bywali... bez powietrza, bez światła, bez pożywienia... prosta a pewna metoda usuwania niewygodnych ludzi...

**KINO Dom Ludowy**  
ul. Przejazd 34.

---

Dzisiaj — — — Dzisiaj!

Przepiękny film erotyczny p. t.

### Złoty motylek

szal tańca i miłości

W roli głównej czarująca

**LILI DANITA.**

---

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 2 do 3 po południu I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 po poł. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 30 gr.

siedemdziesiąt franków zasług, prócz tego dziesięć franków na wino, moje stare suknie, kapelusze i obuwie.

Odpowiedziałam na to: Zgadza się chętnie, proszę pani, bo pani Lyonnetta i rytuje mnie swymi krzykami, tak, że prawie ciągle trzęsę się i płaczę“.

Wymknęła się czempredzej. Po tygodniu bardzo niespokojna Lyonnetta poszła odwiedzić Lilę i została przyjęta przez Zuzię.

Lyonnetta okazywała wielką serdeczność.

— Dobrze zrobiłaś, moja droga, że wzięłaś Zuzię; wprawdzie ja nie mogłam zgodzić się z nią, ale ty masz tak łagodny charakter — zresztą to dobra dziewczyna...

Jednakże ciągle niespokojna po kilku dniach Lyonnetta znów wybrała się do Lili; zastała Zuzię samą.

Nie zwłócząc, Lyonnetta postawiła jej swoje warunki: osiemdziesiąt franków za usługę, a piętnaście franków na wino — a Zuzia bez namysłu zgodziła się.

Lili nie obraziła się za tę zmianę, przysłała nawet natychmiast rewizytować Lyonnetta; dała widać Zuzi na piwo, bo trzymała w ręku portmonetkę.

— Moja droga — mówiła z przymuszonym uśmiechem — dobrze zrobiłaś, zabierając Zuzię; jesteś porządna, wcześniej wstajesz, możesz służącą utrzymać w ryzach — zresztą, to dobra dziewczyna i nie gadatliwa... Uważałaś, wcale nie gadatliwa!...

## 250.000.000 dolarów rocznie wydają kobiety w St. Zjednoczonych na upiększanie swych twarzy.

Mniej więcej na początku bieżącego stulecia tysiące pomysłowych ludzi zaczęło zastanawiać się nad sprawą **utrzymania i pielęgnowania kobiecej piękności**.

A czasy powojenne przyniosły nam zjawisko zupełnie nowe, mianowicie **tworzenie piękności kobiecej** fabrycznym niejako sposobem.

Ojczyzną tego nowego prądu jest Ameryka. Tu bardziej, niż w jakimkolwiek kraju, wytworzył się specjalny typ kobiety... który swe powstanie zawdzięcza właściwie filmowi. Bo wytwórcy filmów w Ameryce już na początku swej działalności stworzyli

dwie typy.

które bardzo silnie zaciążyły na całym rodzaju niewieścim w St. Zjednoczonych. Jeden typ — to niewinny niebieskooki i jasnowłosy anioł, drugi zaś — to czarna demoniczna kobieta.

Wskutek takiego ujednostajnienia typów instytutów piękności

mają bardzo łatwe zadanie, nie też dziwnego, że w Ameryce są całe masy dokłódek piękności i sklepów odpowiednich. Ciekawe zestawienia ogłasza w tym względzie pewien dziennik nowojorski.

Z przytoczonych przezeń cyfr wynika, że jeszcze przed czterema laty było w New Yorku tylko

**750 instytutów piękności**, dzisiaj jest ich już 3500! A w całej Ameryce jest takich zakładów aż 22 tysiące. W ciągu roku ubiegłego na przeróżne zabiegi w kierunku upiększenia się wydały kobiety St. Zjednoczonych

**250 milionów dolarów**, czyli znacznie więcej, niż wynoszą wydatki całodzienne państwa polskiego.

Poprzednio cała praca nad pięknosciami kobiety sprowadzała się do utrzymania w odpowiednim stanie włosów; dziś doktorka piękności zwraca uwagę nie tylko na włosy, lecz zabiega o dobry stan całej twarzy.

To też każda niemal kobieta przechodzi poprzez

**tysięczne operacje**, poczynając od najprostszego masażu twarzy, aż do najbardziej złożonych zabiegów odmłodzenia przez zastrzyki parafiny, przenosiny naskórka itp.

A że „sprawa traktowana jest poważnie”, więc St. Zjednoczone zdobywają nowy rodzaj zakładów naukowych tak zwanych

**akademii piękności**, gdzie młode dziewczęta zdobywają wiedzę, potrzebne owym doktorkom piękności. Powodzą się owym paniom wcale dobrze nawet wtedy, gdy tylko wyko-

## Ile jest warta miłość małżeńska?

**Amerykanin wszystko umie obliczyć w dolarach.**

W kołach tutejszych „górnych 10 tysięcy” z zaciekawieniem oczekują wyroku sądowego w skardze, wniesionej przez wielkiego przemysłowca G. Wallace Bryanta przeciw innemu milionerowi i znanemu sportowcowi Henrykowi Westfall. Bryant oskarżył Westfall'a

o **podstępne odebranie mu serca żony** i żąda za to naruszenie jego stanu posładać 100,000 dolarów odszkodowania. Charakterystyczne przytem jest, że Bryant, mający z żoną dwoje dzieci,

nie mówi nic o zdradzie małżeńskiej, a tylko uskarża się, że wskutek żalotów Westfall'a żona zubożniała w stosunku do niego.

nywają pewne przepłacone zabiegi. A jeśli w dodatku uda się jej wynaleźć jakiś krem czy proszek, bardzo szybko robi pieniądze.

Ale ta pogoń za pięknosciami w kraju dolarów jest tak wielka, że każdy choć trochę tylko niepodejrzany środek, służący do stworzenia tego, czego natura poskąpiła, opłacany jest na wagę złota.

## Krateczki sądowe.



## Nieuznana metoda zwalczania głodu mieszkaniowego.

**Chciał zbudować domek — ale z cudzego materiału.**

Jednym z najważniejszych czynników wpływających hamująco na rozwój ruchu budowlanego w kraju jest drożyzna materiałów budowlanych. Cegielnie drą prosto pasy z przedsiębiorców; tak samo drzewo wzrosło w cenę niesłychanie. — Chcesz, miły człowieku, za oszczędzony krowy grosz wybudować sobie domeczek, iżbyś mógł na stare lata mieć dach nad głową, a tu musisz płacić tak słone ceny za materiał budowlany, że twoje oszczędności są niczem. Musisz więc zrezygnować.

Wielki przedsiębiorca budowlany względnie zasobna spółdzielnia może sobie u budowę domów pozwolić. Dlatego też należy przyklasnąć każdej próbie

**kooperacji budowlanej**. Z uznaniem też przyjęta została przez szerokie sfery społeczeństwa wiadomość o utworzeniu w Łodzi spółdzielni mieszkaniowej „Zdobycz Robotnicza”. Tworzona ona jest na wzór takiejsze spółdzielni w Warszawie, która prosperuje świetnie. — Zorganizowała ją grono robotników i inżynierów zawodowych pod kierunkiem pewnego inżyniera, człowieka dobrej woli. — Każdy z robotników jako udział daje swą pracę przy budowie domów osiedla i po roku staje się lokatorem

**wybudowanego przez samego siebie domu**, a po czterech latach jego właścicielem.

W Łodzi osiedle takie ma powstać na placu między ulicami Kelma a Marysińska w samym sercu Bałtu. Plac został spółdzielni dany przez Magistrat, który zrozumiał, jak doniosłe znaczenie ma budowa takiego osiedla w obecnych czasach głodu mieszkaniowego, wobec którego warstwy najbiedniejsze są bezsilne.

**CHCIAŁ BUDA WYBUDOWAĆ BUDE I KRADE DESKI.**

Dlaczego mówię o tem wszystkim? Zaraz zrozumiecie.

Był sobie Buda. Nie żaden bożek hinduski, jeno taki sobie zwykły robociarz. Jan było mu na imię. Mieszkał przy ulicy Piotrkowskiej 176. Chciał sobie ów Jan Buda wybudować domek. Nie miał jednak desek. Pieniądzy również. W tym samym domu miał przedsiębiorstwo budowlane p. Władysław Rode. Ten miał desek moc. Zaczął tedy Buda te deski ściągać.

**Delikatnie, po jednej.**

## Przygoda królowej Wilhelminy. Monarchini w roli zwykłej pasantki.

Królowa holenderska, Wilhelmina, podróżująca po Norwegii, przybyła w tych dniach do Oslo, stolicy tego państwa. Ponieważ zaś podróżuje incognito, nie urządzono więc na dworcu

**żadnego przyjęcia**. W każdym razie komisarz policji, urzędujący na dworcu, otrzymał polecenie przepuszczenia królowej przez wyjście **dla osób uprzywilejowanych**, aby uniknąć scisku w wyjściu przeznaczonym dla publiczności.

Tłum jednak podróżnych był taki, że komisarz

nie poznał monarchini i królowa wyszła z tłumem, a gdy zbliżyła się do wyjścia, którem miała przepuszczona, stojący tam policjant **nakazał jej szorstko**, aby zeszła z chodnika.

Królowa zastosowała się chętnie do go żądania, ale w tej chwili szukający komisarz poznał gościa i zaczął

**przepraszać królowę** za swego podwładnego, co zwróciło uwagę publiczności. W mgnieniu oka utworzyło się dookoła królowej tłum tak natarciwy i ciekawy, że w końcu

**musiała wrócić** do swego wagonu sypialnego i tam ukryć, zanim przybył oddział policji, usunął ciekawych, zagląających do okna wagonu i utworzył gościewagę do auta.

## Wyrafinowana grzeczność Chińczyków.

**Odpowiedź redakcji w Państwie Środka.**

Wyrafinowana etykieta i przystojna chińska ceremonijność kwitnie wśród dziennikarzy państwa środka. Wydawcy chińscy nie mniej są czcni i rozkochani w pysznych i

**kwiecistych fazach**, stosowanych przy każdej sposobności. Jeszcze do dziś panuje wśród nich „bon ton”.

Najlepiej dowodzi tego następujący fakt. Pewien autor wysłał do wielkiej chińskiej firmy wydawniczej w Hongkongu swój manuskrypt, który po upływie pewnego czasu odesłano mu z listem

stępującej treści: „Manuskrypt pana czytaliśmy w sposób

**bezzgracnym zachwytem**. Przystęgamy na święte prochy waszych naszych przodków, że dotychczas nie zdarzyło się nam nigdy spotkać wielkiego arcydzieła. Gdybyśmy je kiedy opublikowali, nigdy potem nie śmielibyśmy wydać innej. A ponieważ jest do pomysłenia, aby w ciągu najbliższych

dziesięciu tysięcy lat ukazały się inne dobre arcydzieła, musielibyśmy na długo zawiesić działalność naszej firmy. Dlatego też z wielkim żalem odsyłamy wam to bezsprzecznie boskie dzieło”.

## Los europejskich dzieł sztuki w Ameryce.

**Stare malowidła psują się w atmosferze nowoczesnego domu.**

Bogacze amerykańscy wywieźli wiele z Europy niezliczone dzieła artystyczne, tak że dzisiaj nie tylko w muzeach publicznych, ale i w mieszkaniach prywatnych w St. Zjednoczonych znaleźć możemy

**wspaniałe galerie obrazów**, zawierające dzieła najznakomitszych mistrzów europejskich. Niestety jednak większość przedmiotów tych

**skazana jest na zagładę**. Chodzi bowiem o to, że Amerykanie zbyt intensywnie ogrzewają zarówno swe mieszkania prywatne, jak i muzea.

Znany angielski historyk sztuki John Lavery stwierdził, że suche, gorące powietrze, płynące z kaloryferów, wpływa bardzo ujemnie na obrazy olejne, **powodując pęknięcie farb**

i stopniowe odpadanie ich od płótna. Ten sposób jak zapewnia John Lavery, w Ameryce zniszczonych zostało już bardzo wiele cennych dzieł sztuki europejskiej.

## Dzień



## Mój „gluch” Nowa odzież

Abram Nudel...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

W dniu onegdajszym do mieszkania...  
W dniu onegdajszym do mieszkania...

## Dzień w Łodzi.



### Mówiący „głuchoniemy”. Nowa odmiana starego „tricku”.

Abram Nudelmann, znany na bruku łódzkim żebrak, udający z powodzeniem głuchoniemego, wyjechał przed paru dniami na gościnne występy do Tomaszowa.

W dniu onegdajszym Nudelmann udał się do mieszkania Chalmy Wiatrowskiego, zamieszkałego przy ulicy Bóznicznej.

Ujrzawszy, że w mieszkaniu były tylko dzieci „głuchoniemy” odzyskał mowę

otrzymawszy odpowiedź, że rodziców w domu nie ma, zaczął, mimo sprzeciwu dwójki dzieci „myszkować” po szufladach i znalazłszy 15 złotych skradł je i oddał się spokojnie.

W dniu wczorajszym córka Wiatrowskiego idąca z nim ulicą zauważyła żebraka,

który popełnił kradzież w mieszkaniu. Dziewczynka wskazała złodzieja ojcu, a ten dał znać policji. Nudelmana, poszukiwanego za szereg drobnych, podobnie popełnionych kradzieży, aresztowano i wraz z odpowiednim protokołem przewieziono do dyspozycji władz sądowych w Łodzi.

**Miejski Kinematograf Oświatowy**  
Wodny Rynek  
Od wtorku, dnia 23-go do poniedziałku, dn. 29-go sierpnia 1927 r. wł.  
Dla dorosłych:

**STUDENT Z PRAGI**  
Dramat w 12-tu aktach, według powieści H. H. EWERSA.  
Rola główna: Conrad Valdt, Werner Krauss i hr. A. Esterhazy.  
Dla młodzieży:

**Wizerunek czerwonych bogów**  
Obraz w 10-ciu częściach przedstawiający ras, zaludniających Amerykę północną od najdawniejszych czasów do dni dzisiejszych.

**BLASCO IBANEZ.**  
**WROGOWIE KOBIETY.**  
Powieść.  
Przekład autoryzowany.

Prowadzić będziemy życie spokojne i szerokie, jak w opactwach średniowiecznych, które były świeżymi oazami spokoju i nauki wśród mordów i gwałtów. —

Będziemy jedli dobrze. W tem już głowa pułkownika. Biblioteka z jachtu jest tutaj. —

Przedając statek wydałem rozkaz, aby złożono na najwyższym piętrze. Nasz przyjaciel Novoa znajdzie tam może dzieła, które sobie. Każdy będzie żył według swych upodobań. Będziecie wolnymi i niezależnymi, bez innych obowiązków jak w waszym świecie. —

— Jeśli „pan od 5-tych” i „pan od 17-tych” chce przejść się po Kasynie, będą mogli. —

— Nie ma to pozwolić i ktoś pomyśli o tem, aby napelnąć im kieszenie. Trzeba coś położyć nałogom do djaska! Bez tego żyć nie miałyby ceny. —

Cisza potwierdzająca przyjęła słowa właściciela willi Sirena. —

— Jednej rzeczy wymagam — ciągnął — po długiej pauzie — tego mianowicie, abyście żyli tylko między mężczyznami. —

— John Lavery, —

—

## Pijany „ludożerca”.

### Awantura przed bramą.

Wczoraj o godzinie 11-ej wieczorem, w chwili kiedy dozorca domu przy ulicy Nawrot 4, 63-letni Franciszek Chachuła zamykał bramę podszedł do niego jakiś nieznamy mężczyzna, pijany

aż do utraty przytomności z żądaniem aby go wpuścił do wnętrza posesji. Dozorca znalazł na wylot wszystkich lokatorów domu, więc ani myślał wpuścić nieznanego.

Tembardziej, że tenże nie chciał odpowiedzieć do kogo idzie.

Wywiązała się dość wesoła dysputa. Rozbawiony dozorca wyszedł przed bra-

mę i śmiał się z pijaka do rozbruku, lecz źle na tym wyszedł. Pijany gość zaczął się denerwować, a w pewnej chwili pochwyciwszy dozorcę zaczął go gryźć po twarzy.

Powietrze rozdarł krzyk Chachuły, podnieconego bólem rozdartego policzka. Zanim przechodnie pośpieszyli mu z pomocą pijany „ludożerca” ulotnił się nie pozostawiając po sobie najmniejszego śladu. Pogryziony Chachuła udał się na stację miejskiego pogotowia ratunkowego, gdzie mu dyżurny lekarz nałożył opatrunek. Policja spisała o zajściu odpowiedni protokół.

## Fałszywy banknot nie prowadzi do bogactwa

### lecz do więzienia.

Do sklepu kolonjalnego p. Franciszka Chmielewskiego przy ulicy Nowo-Lubelskiej 23 przyszedł wczoraj około 17-letni może chłopak i zażądał kilograma cukru.

Otrzymawszy żądany produkt chłopak położył na ladzie sklepowej pięćdziesiątówkę. Pan Ch. wziąwszy ją do rąk stwierdził że była fałszywą

i spostrzeżeniem swem podzielił się z owym chłopakiem. Słyszcząc te słowa wyrostek pochwycił torebkę z cukrem i pozostawiając fałszywkę w rękach właściciela sklepu počzął uciekać. Chmielewski wy-

biegłszy natychmiast na ulicę wszczął alarm.

Przechodnie po krótkim pościgu chłopaka ujeli i sprowadzili z powrotem do sklepu. Zawezwany policjant po spisaniu protokołu odprowadził chłopaka do komisariatu. Zatrzymanym okazał się 17-letni Marjan Słupek, bez stałego miejsca zamieszkania. W czasie przeprowadzania rewizji znaleziono przy nim

dwie fałszywkę 5-złotowe.

Słupek osadzono w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

## Zbyt suta zapłata za dobre serce.

### Dziecko za śniadanie.

Wczoraj rano do mieszkania Antoniny Stomianowej, wdowy, zamieszkałej przy ulicy Bazarnej 12, weszła niedźmie odziana młoda kobieta z niemowleciem na reku, po jąkmuzne. Sledzaca akurat przy śniadaniu wdowa, postawiła przed wynędzniałą kobietą kubek z kawą i bułki. Żebraczka ułożywszy niemowle na kanapie sjadła do śniadania zjadając z apetytem. Podczas gdy żebraczka posiliła się, Stomianowa weszła do pokoju po drobne pieniądze dla ubogiej kobiety, a wróciwszy po chwilce zastała drzwi wchodowe mieszka-

nia otwarte. Niemowle leżało dalej na kanapie

a po matce jego nie pozostało już śladu. Wyrodna matka wykorzystując odpowiednią chwilę, nie skończywszy śniadania, pozostawiła swe dziecko i zbiegła.

P. Stomianowa nie mogąc odnaleźć zbiegłej matki, zaniósła podrzutka do oddziału komisarjatu. Policja po sporządzeniu protokołu, podrzutka przesała do Żłobka miejskiego. Za wyrodną matkę wszczęto poszukiwania.

## Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

mi. Nie chcę kobiet. Kobieta winna być wykluczona z naszej egzystencji wspólnej.

Pianista otworzył oczy zdumione. Novoa zdjął machinalnie binokle ruchem zdziwienia i włożył je natychmiast.

Znów zapanowała cisza.

— To, co nam proponujesz — powiedział wreszcie Attilio z uśmiechem — przy pominięciu mi komedję Szekspira. Bez kobiet! Bohater sztuki żeni się w końcu.

— Znam tę komedję — odpowiedział książę — ale nie mam zwyczaju życia swego na wzór komedji urządzić. Nie wyciągam z nich żadnej nauki. Mogę cię zapewnić, że się nie ożenię, wbrew Szekspirowi i królówi Francji, który był bohaterem sztuki.

— Ależ twe pretensje są niedorzeczne — oświadczył Castro. Nie wiem, co inni o tem myślą, ale przeszkodzić mi...

Zakończył swój protest giestem. Poczem widząc, że książę siedzi zamysłony, dodał:

— Jak to znać, że masz już ich po uszy!

— W życiu wszystkiego miałeś, czegoś chciał, a teraz chciałbyś nam nakazać...

Książę przerwał mu jakby nie słysząc...

— Skoro obejść się bez tego nie możesz, to dobrze. Nie mam zamiaru cię dreczyć. Możesz zadowolnić swój kaprys gdy

ci się podoba, ale tu nie chcę kobiet! I o niczem wiedzieć nie chcę...

Trzej słuchacze ze zdziwieniem na siebie spojrzeli.

— Chyba wiesz, Attilio, czym jest kobieta! W większej części na świecie są tylko samice, młode, stare, ale kobiet nie ma. Kobieta, prawdziwa kobieta, to wytwór sztuczny starych cywilizacji, coś podobnego do kwiatu cieplarnianego, o pięknie perwersyjnym i skomplikowanym. — Takiej się obawiam, jeśli wejdzie do naszego domu, to koniec naszemu życiu ci chemu, naszemu stowarzyszeniu.

Książę wstał od stołu, a wszyscy go naśladowali. Śniadanie było skończone. — Przeszli do hallu sąsiedniego, gdzie podano kawę. Pułkownik spojrzął wokoło siebie z niepokojem, obejrzał pudełko z cygarami i olbrzymią tacę z likierami.

Podczas gdy obcinał koniec hawańskiego cygara, książę ciągnął dalej zwracając się do Castro:

— Gdy będziesz chciał... to sobie wybierzesz w okolicy Kasyna. Pięć lub dziesięć ludwików, a potem — dowidzenia... Ale inne! Kobiety! Gdyby tu weszły, kobiety ze świata, koniec byłby naszemu spokojowi. Mnieby poszukiwały przez ciekawość lub chciwość, myśląc o mej przeszłości i fortunie. Was by wyprowadzały z równowagi i wzbudzały zazdrość mię-

## Harce na stalowym rumaku.

### Smutny finał młodocianych wybrków.

Jankiel Linkierman, domorosły cyklista, zamieszkały przy ulicy Żeromskiego 32, każdego popołudnia trenował się w jeździe w parku Poniatowskiego. Cyklista

#### drwił sobie z przechodniów

i straszyl ich z całą świadomością, udając, że już... ich najeżdża, lecz w ostatniej chwili osadzał na miejscu dwukołowego rumaka i śmiał się z uciekających.

Sztuka straszenia zakończyła się dla Jankla fatalnie. Wczoraj po południu nie mogąc zatrzymać roweru najechał na przechodzącą przez główną aleję parku 14-letnią Zofję Pacanowską, zamieszkałą przy ulicy Piotrkowskiej. Pacanowska uległa dość poważnemu

#### połuczeniu głów.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku, odwiózł ją do domu.

Pechowego Linkiermana, który tłumaczył się, że chciał tylko nastraszyć, a nie przejechać, pociągnięto do surowej odpowiedzialności sądowej.

## Kije i razy zamiast słodkiego sam-na-sam.

### Nieudane spotkanie.

W dniu onegdajszym p. Stanisław K. zatrudniony w jednym z większych przedsiębiorstw prywatnych, zamieszkały przy ulicy Cereckiego 25, siedząc w biurze, zawezwany został do telefonu.

#### Mówiła kobieta.

Tajemnicza osoba nie zdradzając swego incognito naznaczyła panu K. randkę na 9 wieczór.

#### Umówionem miejscem

był zbieg ulicy Napiórkowskiego i Tarzańskich. Długo przed oznaczoną godziną zastrzygowany pan K. oczekiwał.

Dziewięć... dziesiąta — a tajemniczej kobiety nie było jeszcze. Cierpliwym pan K. czekał dalej.

W pewnej chwili podeszło do oczekującego dwóch osobników, z zapytaniem co tu porabia. Niewinny K. powiedział, że czeka na kobietę, a tedy osobnicy rzucili się na niego:

#### poturbowały srodze kłami

i zbiegli w niewiadomym kierunku. Poturbowanemu udzielił pomocy zamieszkały w pobliżu felczer, poczem dopiero pan K. udał się do najbliższego komisariatu policji i zameldował o swej przygodzie.

— Życie, które prowadzić pragnę, jużby nie było możliwe... Nie licząc tego że nie jesteśmy bogaci...

Attilio z uśmiechem zaprotestował:

— Nie bogaci.

— Za mało na dawne szaleństwa — ciągnął książę — a miłość wymaga poświęcenia. Miłość bezinteresowna to wymysł biedaków, którzy pocieszają się kłamstwami. Złoto leży na dnie każdej miłości. Najpierw nie myśli się o tem, pragnienie ostepa. Widzimy tylko skutek natychmiastowy, myślimy o pokonaniu naszego wroczego przeciwnika. Lecz w każdej miłości przedłużonej, w końcu daje się pieniądze lub przyjmuję.

— Przyjmować pieniądze od kobiety... Nigdy, powiedział Castro już bez swego ironicznego uśmiechu. Novoa, z filiżanką w ręku, słuchał księcia uważnie. Mówił o świecie nieznanym mu. Spadam, z oczyma utkwionemi w dal, myślał o czem innym.

— Uprzedzony jesteś, Attilio — mówił dalej Lubimow. Żadnej kobiety! Będziemy mogli prowadzić wesołe życie. Ranki całkiem swobodne, spotykać się będziemy dopiero przy drugim śniadaniu. Na dole w naszym porcie, mamy jeszcze kilka motorówek. Będziemy wiosłowali i zajmowali się rybołówstwem w godzinach słonecznych. Wieczorem pójdziesz do swego Kasyna. (D. c. n.)

# O dojazd łódzkich tramwajów do Radogoszcza.

## Pertraktacje między obu towarzystwami na najlepszej drodze. (Wywiad z dyrektorem Łódzkich Kolejek Dojazdowych p. posłem Gierliczem).

Omawiana już niejednokrotnie na łamach „Łódzkiego Echa Wieczornego” pałaca sprawa przedłużenia kursów tramwajów miejskich do granic miasta wciąż jeszcze domaga się załatwienia.

Czekają na to z upragnieniem i niecierpliwością tysiące zamieszkałych na dalekich peryferiach Łódzian, zmuszonych do codziennego posługiwania się tramwajami, odczuwających więc dotkliwie, bo na własnej kieszeni, przymus posługiwania się dwoma rodzajami komunikacji: wagonami K. E. L. i wagonami kolejek dojazdowych.

Inicjatywę usunięcia tej kosztownej nie wygody ujął w swe ręce, — jak wiadomo — już od dawna Magistrat w osobie p. wiceprezydenta Wojewódzkiego. — Sprawa przeciąga się jednak, bowiem chodzi tu o uzgodnienie interesów dwóch zainteresowanych w tej kwestji bezpośrednio przedsiębiorstw: dyrekcji K. E. L. oraz dyrekcji kolejek dojazdowych.

Obecnie zasiągnięliśmy wiadomości co do stanu pertraktacji pomiędzy oboma towarzystwami bezpośrednio u źródła, mianowicie u osoby tak miarodajnej w tym wypadku jak dyr. Gierlicz.

Informacje te brzmią bardzo pocieszająco; śpieszymy też podzielić się nimi z licznymi rzeszami zainteresowanych.

### CO MÓWI DYR. GIERLICZ?

Sprawa jest na najlepszej drodze do pomyślnego dla jadącej publiczności rozwiązania, opowiada nam dyr. Gierlicz. Dotychczas szło to bardzo opornie, bowiem — zrozumiała rzecz — ani towarzystwo kolejek dojazdowych, ani towarzystwo tramwajów miejskich nie chciało sprawy załatwić w ten sposób, aby jedna strona zyskała tam, gdzie druga narażona byłaby na straty.

Mamy dobro publiczności na pierwszym względzie, ale — naturalnie — musimy również dbać o stronę materialną, czego przecież nikomu za złe brać nie można...

### UJEDNOSTAJNIENIE OPŁATY.

Jedynym — prawie jedynym punktem ciężkości kwestji jest ujednostajnienie opłaty za bilet do stacji, do których prowadzą nasze szyny, t. j. szyny kolejek dojazdowych, a więc np. do Julianowa, Radogoszcza i t. d. Zasadniczo bowiem nie mamy nic przeciwko temu, aby tramwaje miejskie jeździły poza granice swego terytorjum na naszych szynach, jeżeli jednak koszty bezpośredniego (t. j. bez przesiadki) przejazdu tramwajem miejskim np. z Placu Reymonta do Julianowa mają wynieść tyleż, co z tegoż Placu Reymonta do Placu Kościelnego — któż wtedy, jadąc do Julianowa, posługiwałby się kombinacją dwóch tramwajów, narażając się przytem nie tylko na fatywę przesiadania z wozu do wozu, ale i na większą opłatę.

Jasna rzecz, że publiczność, jeżdżąca poza obecny obręb działalności tramwajów miejskich, nie posługiwałaby się zupełnie kolejkami dojazdowymi, a więc byłbyśmy narażeni na poważne straty, chociaż ta komunikacja odbywałaby się na naszych szynach i korzystała — z racji technicznych konieczności — z naszego prądu elektrycznego.

Takie ofiary, połączone w dodatku z dotkliwymi stratami, są absolutnie nie do pomyślenia.

Ponieważ jednak — w imię dobra publicznego — pragniemy, aby ułatwienie komunikacji doszło do skutku, wysuwamy obecnie projekt taki:

### DOPLATA W FORMIE „KORESPONDENCJI”.

Tramwaje miejskie, jeżdżąc bezpośrednio do punktów, położonych poza ich sieć, tj. na naszych liniach dojazdowych pobierają od pasażerów za jazdę od swojej granicy — dopłatę pod postacią t. zw. korespondencji.

Dopłata ta winna wynosić tyleż, co ce na biletu kolejkii dojazdowej do odnośnej stacji.

Wtedy również nieliczny tylko odsetek pasażerów będzie korzystał z naszych tramwajów, bowiem każdy wołi przecież jechać bezpośrednio, ale wtedy — będzie-

my przynajmniej narażeni na daleko mniejsze straty.

Muszę jeszcze nadmienić, że tramwaje miejskie musiałby, wzamian za używanie naszych szyn oraz naszego prądu, płacić nam rocznie pewną sumę, zaznaczam jednak ponownie, że straty nasze byłyby i wtedy jedynie — znacznie zmniejszone.

### Cała reforma nie przyniosłaby nam korzyści.

przy przeprowadzeniu jej kierujemy się jedynie względem na dobro publiczne, licząc najwyżej na to, że w przyszłości przy większym rozwoju komunikacji, straty zaginę w masie obrotu...

Takie załatwienie kwestji jest tem słuszniejsze, jeżeli zważymy odległość takiego n. p. Radogoszcza lub jakiegokolwiek in-

nego punktu od centrum miasta. Odległość ta jest przecież zupełnie wystarczającym motywem do pobierania dopłaty.

Chyba nikt nie może wymagać, aby za jazdę od n. p. ul. Przejazd do Żubardzia obowiązywała taka sama cena biletu, jak od tejeż ul. Przejazd do Placu Kościelnego tylko. Wszędzie przecież cena biletu zależy na jest od długości danej linii, słuszne więc będzie, jeżeli zastosujemy taki sam problemz w Łodzi.

### SZYBKIE ZAKOŃCZENIE SPRAWY.

Przedstawiliśmy więc dyrekcji K. E. L. taki projekt i nie wątpimy, że na tej podstawie porozumienie dojdzie do skutku.

Chodzi obecnie tylko o ustalenie odnośnych cyfr, a więc ile ma wynosić ko-

respondencja oraz: jaką sumę będą tramwaje miejskie płacić nam rocznie za używanie naszych szyn oraz dostarczany przez nas prąd. Te punkty będą przedmiotem narad, jakie odbędą się pomiędzy dyrekcją K. E. L. a nami

jeszcze w bieżącym tygodniu.

Zaznaczam więc ponownie, że sprawa jest na najlepszej drodze do finalizacji, nie wątpię, że uzgodnienie co do powyższych punktów zostanie osiągnięte, a wtedy reforma komunikacji może w praktyce nastąpić już bardzo szybko.

Trudności natury technicznej, jak ustalenie wspólnego rozkładu jazdy itp. dadzą się szybko pokonać, możliwe jest więc, że już w początku października będą mogli łódzianie jeździć bezpośrednio z centrum miasta do najbliższych punktów linii: zgierskiej, pabjanickiej i aleksandrowskiej.

Wywody dyr. Gierlicza świadczą istotnie o tem, że ta bolączka komunikacji środka miejskiej Łodzi weszła w stadium końcowe i rychło zostanie usunięta. Mielimy nadzieję, że żadne objętki nie staną już na przeszkodzie, co stanie się niewątpliwie ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich mieszkańców Łodzi.

(fam).

## Logiczne rozumowanie.



**Pijak:** — Tej szczotki nigdy nie widziałem, muszę więc chyba być w cudzem mieszkaniu.

## Niewieście lamenty.

### Nieudany występ detektywa w spódnicy.

W mieszkaniu Blanki Jabłońskiej, zamieszkałej przy ulicy Łakowej Nr. 5 wielki lament. Krzyki niewieście przedostają się przez otwarte okno na podwórze pełne ludzi. Panią Blankę nie obchodziło jednak, że świadkami są lokatorki i lokatorzy żadne sensacji i płacze aż się trzesie kamienica.

### „KOCHANE ISTOTY”.

W pewnej chwili w drzwiach mieszkania stanął małżonek zapłakanej niewiasty. — Co się tu stało — rzucił niespokojnie od progu. Pani Blanka na widok swego męża uderzyła w jeszcze większy lament.

— Jakiś złodziej skradł mi dwie najpiękniejsze kurki — rzekła urywanym głosem pani Blanka, ocierając obficie płynące łzy.

### NA POSTERUNEK...

Pan Jabłoński odetchnął z ulgą, gdyż spodziewał się większego nieszczęścia.

Gdy wreszcie spokój zapanował w mieszkaniu małżeństwo dopuściwszy również służącą do narad przystąpiło do opracowania planu działania, zapomocą którego możnaby przychwycić na gorącym uczynku „łapikura”.

O godzinie 10-ej poczciwa Marynia uzbierawszy się w tęgi kij wyszła na podwórze, aby zająć posterunek przy kurniku.

### PO DOBREJ KOLACJI.

Marynia po drodze ujrzała dobrą zna-

jomą również służącą zatrudnioną u pani Berty Klajnath z tego samego domu.

— Dokąd idziesz? — zapytała.

— Na krótki spacer... Moja pani za biła dziś na obiad aż dwie kury i przed chwilą spożyłam resztki — chrwaliła się dziewczyna.

Marynie odpowiedź ta nieco zamrógowała, to też po krótkim namyśle zrezygnowała z czai i czempredzej udała się do domu i opowiedziała swej pani o przemowie z koleżanką. Pani Jabłońskiej błysnęły z radości oczy, bowiem Berty Klajnath nie lubiła.

### BOMBA PEKLA...

Na drugi dzień rano udała się z woreczkiem pełnym ziarna do kurnika, gdzie poczęła karmić swe pupilki. Na widok smacznej strawy z gniazd zfruwały również gołąbki. Pani Jabłońska zajęła się

### liczeniem skrzydlatej rzeszy

i w pewnym momencie stwierdziła brak dwóch gołąbków.

Zgineły jak kamień w wodzie. Zdenerwowana tem pani Jabłońska nie zwlekając złożyła wizytę Bercie Klajnath i w obecności jej służącej

### nazwała ją złodziejką.

Obrażona lokatorka wyrzuciła Jabłońska za tę obelgę za drzwi i natychmiast napisała skargę do sądu. Sprawa odbyła się w sądzie pokoju V okręgu. Oskarżycielka z niewiadomych przyczyn nie stawiała się. Służąca pani Klajnathowej zeznała zgod-

## Rewja „Paryż --- Łódź” na scenie Teatru Miejskiego.

Wystawiona w ubiegłą sobotę na scenie Teatru Miejskiego rewja pod tyt. „Paryż — Łódź” spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony publiczności, która — spragniona już jakiegokolwiek rozrywki teatralnej w obecnym marowym sezonie — zapelniała tłumnie widownie.

Dzięki pomysłowej inscenizacji „trójkę reżyserskiej” w osobach pp. Tatarzkiewicza, Urbańskiego i Woskowskiego, jak również efektownej stronie dekoracyjnej układu p. Mackiewicz, widowisko wypadło składnie. Całość zyskała wielce na szybkich zmianach dekoracji, czemu za wdzięczność należy, że przedstawienie, składające się z 18 poszczególnych numerów nie przeciągnęło się jednak zbyt długo.

Dawno niewidziana w Łodzi pieśniarka p. Patroni odśpiewała z werwą i temperamentem kilka ładnych piosenek piosenki p. Feliksa, zdobywając wielkie powodzenie.

Gorąco oklaskiwano również p. Zofię Tatarzkiewiczównę, odtwórczynię ślicznej melodeklamacji „Violetta tańczy” piosenki p. Tatarzkiewicza.

Podobały się bardzo piosenki z repertuaru i w wykonaniu Urbańskiego, zasłużony aplauz zdobyła też część tanecznej programu, na którą złożyły się „A la Biedermaier” (Powrót do Bostona) oraz „Impromptu z Paryża” w wykonaniu 4 girls.

Bezustannie salwy śmiechu towarzyszyły skeczowi „Siupścińska contra Poluszkiewicz” w niezrównanej interpretacji pp. Woskowskiego, Urbańskiego (dwie doskonałe typy obrońców sądowych) Wilczkowskiego, Łabędzkiego i in.

Stronę muzyczną opracował p. Zygmunt Białostocki, któremu należą się słowa szczerzego uznania za dobrą interpretację pięknych francuskich melodji.

Zapowiadali „na wesoło” pp. Tatarzkiewicz i Urbański.

Sądząc z powodzenia, jakże widowiskowa rewja utrzyma się na afiszu przez czas dłuższy.

## Popierajcie przemysł krajowy.

nie z oskarżeniem. Sędzia Bourdo skazał Jabłońska na 100 złotych grzywny lub dni aresztu.

Złoty

## SPOR

## Wynik

(C-S) Ostatnio DOK Nr. IV zawołał atletyczne T. G. Wyniki techniczne stopniowo:

Bieg 200 metr. (Piotrków) 25.2 sek.; w Bieg 400 metr. (Piotrków) 56.4 sek.; 2) Bieg 1500 metr. (Piotrków) 4.24 min., 100 metrów w ty Szafeła 100 x de wędrowna ok drużyna Piotrkow 2.24. Drugie miejsce w czasie 2.

## Zawo

(C-S) Zawody chód przeznaczon Chońskiego ścigał żadnej wrażeń p prowadzony był gorzej według ich W biegu na m em. sz. na przes Rychter przed Jas 58,6 sek. Jazda w em tempie, mon Bieg na dystan nach kat. 500 cr tstwo Rochrowi z



Podczas wycięg krótkowzroczny stwierdzono, że piej biegaly, an bec tego inowa do Anglii i wkr pejskich torach

## Konopack

(C-S) W Agry Dzięciobój pań elek reprezentacji na wy. Pierwsze m (2898,04) przed 2765.85 i Schabi szczególne wy waldówna 446 em em. oszczepem

## Złote usm

TABELA WYGI PAŃ V

|           |                   |
|-----------|-------------------|
| Jedenasty | Zł. 5.000 Nr.     |
|           | Zł. 3.000 Nr.     |
|           | Zł. 2.000 Nr.     |
|           | 72707.            |
|           | Zł. 1.000 Nr.     |
|           | 36315, 62786, 640 |
|           | Zł. 600 Nr.       |
|           | 16767, 18648, 220 |
|           | 65203, 71487, 715 |
|           | Zł. 500 Nr.       |
|           | 40899, 43367, 450 |
|           | 70115, 74590, 760 |
|           | 95602, 95946.     |
|           | Zł. 400 Nr.       |
|           | 13303, 17540, 183 |
|           | 27290, 30375, 314 |
|           | 38156, 45724, 481 |
|           | 56575, 57566, 615 |
|           | 66968, 70699, 72  |
|           | 77762, 78506 821  |

SPORT.

Wyniki mistrzostw lekkoatletycznych T. G. „Sokół”.

(C-S) Ostatnio odbyły się na boisku DOK Nr. IV zawody o mistrzostwo lekkoatletyczne T. G. „Sokół” (okr. Łódzki).

Panie — Bieg 200 mtr. — 1) Dobrosówna (Pabjanice) 31 sek. Panowie — Rzut kulą — 1) Górski (Piotrków) 12,39 mtr.

Zawody motocyklowe na Dynasach.

(C-S) Zawody, których całkowity dochód przeznaczony był na kurację mistrza Choińskiego ścigający na Dynasy tłumy zadnej wrażeń publiczności.

bu przed zupełnie słabym Radnickim z Grudziądza. Czas 2 min. 14,2 sek. W biegu 3 km. na motocyklach kat. ponad 500 cm. sz. Rychter bije Kornatowski w czasie 1 min. 54,6 sek.



Podczas wyścigów w Saratoga dano krótkowzrocznym koniom okulary i stwierdzono, że konie te o wiele lepiej biegały, aniżeli dotychczas.

Organizacja biegów pozostawiała bardzo wiele do życzenia. Jednocześnie podczas przerwy odbył się na torze fiński biegu szosowego Starostwa Warszawskiego.

Konopacka zwyciężczynią pięcioboju elim. kobiet.

(C-S) W Agrykolei rozegrany został pięciobój pań eliminacyjny dla wybrania reprezentacji na pięciobój międzynarodowy.

przed Schabińska 23,43 m., 200 metrów Gędziorowska 29,2 przed Woynarowska 29,7. Dysk — Konopacka — 33,08 m.

Złote uśmiechy tortuny.

Table with lottery results: TABELA WYGRANYCH XV LOTERII PAŃSTWOWEJ. V-ta klasa. Jedenasty dzień ciągnięcia.

Table with lottery results: 91422, 92098, 93621, 95587, 100244, 100968, 101104, 101106.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.50. Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin wyplaty na Warszawie 46.825—47.025, na Katowice 46.85 — 47.05, na Poznani 46.875 — 47.075, Gdańsk 57.58 — 57.72, Gdańsk wyplaty na Warszawie — 57.64 — 57.68, Wiedeń czechi 79.09 — 79.37 banknoty 79.03 — 79.43, Praga 377.125.

Sztokholm 26.84, Oslo 26.03, Kopenhaga 26.79, Berlin 23.80.

BAWELNA.

Liverpool, 22 sierpnia. Bawelna. Zamknięcie: październik 10.87, styczeń 11.00, marzec 11.02, maj 11.03. Nowy York, 22 sierpnia. Bawelna. Zamknięcie: sierpień 20.61, wrzesień 20.64, październik 20.79 — 20.85, listopad 20.93, grudzień 21.07 — 21.09, styczeń 21.11, marzec 21.32, maj 21.36 — 21.39, lipiec 21.25.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London, Notowania końcowe. Nowy York 4.86 3/16, Holandia 12.13 5/16, Paryż 124.02, Belgia 34.93, Włochy 89.25, Niemcy 20.425, Szwajcaria 25.21 5/8, Hiszpania 28.81, Danja 18.15 1/4, Szwecja 18.11 1/4, Norwegia 18.67, Helsingfors 192.95, Praga 164, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.50.

NA GIELDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 23 sierpnia. W transakcjach na Gieldzie Zbożowo-Towarowej notowano za 100 kg., w nawiasach fr. st. Warszawa. Pszenica kongres. 49.25 — pomorska p/g. próby 51.00. Żyto kongres. (40.00 — 40.25), 38.75 — 39.00 — 39.25, — (40.00). Owies pomorski stary 40.75. Poszukiwanie ożywione. Tendencja nieco mocniejsza. Obrót 255 tonn.

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu walutowym cokolwiek mocniejsza tendencja miała Londyn, zaś Paryż, Szwajcaria i Włochy, nieznacznie straciły na kursie. Zapotrzebowanie jak zwykle w poniedziałki było większe i zostało całkowicie pokryte przez Bank Polski, który płacił nadal utrzymane kursy.

ziemskie były mocniejsze, zaś 8 proc. miejskie słabsze — ilość dokonanych transakcji listami była mała, co przypisać należy nieznacznemu ożywieniu się w dziale akcyj.

NIENACZNA POPRAWA W DZIALE AKCYJ.

W obrotach prywatnych ilość transakcji w dalszym ciągu była mała, a kursy utrzymały się na poziomie notowań poprzednich. Największe obroty przed giełdą oraz na giełdzie przypadały na Starachowice, które też najwięcej zyskały na kursie.

MAŁE OBROTY PAPIERAMI PROCENTOWYM.

Z papierów państwowych mocniejsza była 6 proc. Pożyczka Dolarowa, zaś pozostałe utrzymały się przy małym stosunku obrotach. Listy zastawne kształtowały się niejednolicie, gdyż 4 i pół proc.

W grupie bankowej panował zastój, gdyż Bankiem Polskim robiono stosunkowo małe pozycje po kursie mocniejszym, zaś Dyskontowy i Handlowy przy obrocie ograniczonym utrzymały się.

Ceny rynków łódzkich.

W dniu dzisiejszym ceny artykułów spożywczych na rynkach łódzkich kształtowały się następująco: Nabol: Masło osekowe 5.60 — 6.00 do 6.20 za kilogram; kilogram masła śmietankowego do 7 zł., jajka 2.40 do 2.70 za mendel, za 1 gatunek jaj tak zwanych wybieranych płacono do 2.80, jajka skrzyńko we 2 i pół zł. za mendel, litr śmietany słodkiej 2.50 do 2.70, litr śmietany kwaśnej (zbieranej) 2.80 do 3 zł., kilogram twa rogu 1.50 — 1.75, kilogram sera do 2 zł., litr mleka słodkiego 40 do 50 groszy.

peczek marchwi 5 do 10 gr., peczek cebuli 10 do 15 gr., peczek salaty do 20 gr., peczek rzodkiewek 20 do 25 gr., kilogram groszku ogrodowego 50 — 60 gr., klg. grochu polnego (strączki) 40—45 gr., główka kapusty zwykłej 15 — 30 gr., główka kapusty włoskiej 20 do 40 gr., kalarepa 5—10 gr., peczek rzodkwi 5 — 10 gr., ogórek inspektowy od 5 do 20 gr. za sztukę, ogórek gruntowy do kiszienia od 1.10 do 1.60 za kope, kalafior 20 do 50 gr., woszczynny peczek 15 gr., kilogram pomidorów 1 do 1.30.

Owoce: (Cena za 1 kilogram) jabłka kompotowe 40 do 50 gr., jabłka do jedzenia 70 do 1 zł., gruski 60 do 1 zł. do 1 i pół zł., sliwki od 70 gr. do 1.20, rengrody 2 i pół do 3 zł., morele 4 do 5 zł., litr borówek 30 do 40 gr., litr jagód 90 gr. do 1 zł., litr jażyn 40 do 50 gr., grzybki do marynowania (borowki) 2 i pół do 4 zł. za koszyczek, grzybki do jedzenia (bedki) 20 do 30 gr. za litr. Ruch na rynkach duży.

Amerykę nadal terroryzują bandy opryszków.

Nawet sędziowie przysięgli boją się ich zemsty.

W Benton (Illinois) rozpoczęła się wkrótce proces niezwykłej szajki bandyckiej: Przed sądem przysięgłych stanął Charlie Berger, herszt morderców, oraz dwaj jego „porucznicy” Newman i Hyland. Szajka przez długi czas wprost terroryzowała ludność i bogaty powiat Williamson. Południowa część stanu Illinois rólła się od band opryszków i butlegrów (przemysłników wódki), które przeważnie wrogo przeciw sobie usposobione, zwalczały się nawzajem przy pomocy rewolwerów, bomb, karabinów maszynowych, przyczem przez bandytów poniesło

śmierć także wielu spokojnych mieszkańców, wielu urzędników i policjantów. Najgroźniejsza z szajek i mająca najwięcej zbrodni na sumieniu, była banda Bergera, to też władze mają obecnie trudność z zestawieniem sądu przysięgłych, gdyż członkowie takiego sądu obawiają się zemsty opryszków. Do procesu powołano przeszło 100 świadków. Charakterystyczne jest urzędowe zestawienie, wedle którego straty w życiu i mieniu ludzkim, spowodowane przez bandę Bergera, wynoszą około 20,000,000 dolarów w samym tylko powiecie Williamson.

# Dokąd pójdziemy wieczorem?

**Wystawa malarstwa rzeźby grafiki. Czytelnia audycje radiofoniczne.**

**MIEJSKA GALERIA SZTUKI WŁÓDZI**

(Park im. Sienkiewicza.)  
Otwarta od godz. 10 rano do 23 w

**BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.**  
Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

**CZYTELNIA TOW. PRZYJACIÓŁ FRANCJI** (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. — wyjątkiem — świąt i piątków.

**MUZEUW MIEJSKIE** (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-histoiyczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

**POLSKA Y. M. C. A.** (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 9-ej wieczór.

**TOWARZYSTWO „WIEDZA”**, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

**Miejski Kineamatograf Oświatowy — Student z Pragi**

**Dla młodzieży. — Zmierzch czerwonych bogów**  
Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

- „Apollo” — „Szalony Ekspres”
- „Casino” — 1) Kochanka  
2) Od mężczyzny do mężczyzny  
Początek przedstawień o g. 4.30, 6.10 8 i 10 wiecz.
- „Corso” — „Czarny ptak”  
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
- „Czary” — Piekielna intryga.  
Początek o g. 3.30 w sobotę i niedzielę o 12.30
- „Dom Ludowy” — Złoty motylek  
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.



Wspaniały skok na zawodach lekkoatletycznych w Szwajcarii.

**Grand-Kino — Miraż.**  
Występy artystyczno-kabaretowe.

„Imperial” — Narzeczona komisarza policji  
„Luna” — Woltyżerka cyrku Barnuma.  
Początek seansów: 4-ta, 6-ta, 8-ma, 10-ta.

„Nowości” — Oko za oko.  
„Odeon” — „Czarny ptak”  
„Selenit” — Bezdomna

„Resursa” — „Kobiety i hazard”  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

**Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Niewolnicy morza”**  
Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

## TEATR MIEJSKI.

Zespół artystów teatrów łódzkich w Teatrze Miejskim daje dziś w dalszym ciągu rewję w 16 obrazach „Paryż—Łódź”.

W głównych rolach biorą udział panie: L. Nie mirzanka, L. Patroni, Z. Tatarakiewiczówna, H. Hallnicz oraz pp.: K. Tatarakewicz, K. Pabislak, Z. Wilczkowski, J. Woskowski, R. Urbański, J. Pel-szyk, K. Łabędzki i in. a nadto zespół baletowy i doskonale zgrane girlsy.

Reżyseria: K. Tatarakewicz, R. Urbański i J. Woskowski. Efektowne i oryginalne dekoracje wykonał art. mal. K. Mackiewicz, część muzyczna prowadzi Z. Białostocki. Początek o godz. 8 m. 45 wieczorem. Ceny od 50 gr. do 5 zł.

## Radjo-kącik

### PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Wtorek, 23-go sierpnia.  
Warszawa, 1111 m. — 12.00 i 15.00 Komunikaty; 16.35 Odczyt p. t. „Astronomia w drugiej połowie XIX stulecia” (ciąg dalszy) wygł. profesor Gabriel Tołwiński; 17.00 Nad program, komunikaty; 17.15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy Orkiestra P. R. pod dyr. J. Hirsfelda, Matylda Polńska-Lewicka (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.); 18.35 Komunikaty P. A. T.; 18.50 Odczyt p. t. „Henryk Siemiradzki w 25-tą rocznicę zgonu” wygłosi p. Lech Niemojewski; 19.15 Rozmaitości; 19.35 Odczyt p. t. „Jura krakowska”, wygłosi profesor Al. Janowski z działu „Krajoznawstwo”; 20.00 Komunikat rolniczy; 20.15 Koncert wieczorny. W przerwie biletyn „Messenger Polonał” w języku francuskim. Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny organizowany przez Al. Sielskiego. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, L. Pieżemska-Morawska (śpiew), M. Szałcki (śpiew) i M. Robakowa (akomp.); 22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A. T., nad program.

## BLUSZCZ.

Nr. 34 „Bluszczy” całkowicie niemal poświęcony jest naszemu morzu, jego urokom, sentymentowi i wesołym chochlikom. W dziale społecznym spotykamy pełen wiary w życie i człowieka artykuł dr. Marii Koźmińskiej „Entuzjazm pracy codziennej”. W dziale literackim dokończony jest studjum o „Kobietach Conrada” Zbigniewa Grabowskiego, oraz dalszy ciąg ciekawie rozwijającej się powieści Wandy Miłaszewskiej „Kaczeta”.

W dziale praktycznym zwraca uwagę art. „Piękność a Zdrowie” zawierający dużo cennych uwag, dalszy ciąg studjum „O pszczołach”, „Sierpień w gospodarstwie domowym” i przepisy sezonowe zawsze czujnej na aktualność Pani Elżbiety.



Gra na górskim instrumencie (tzw. alfonie) na zawodach w Thurgau (Szwajcarii)

## NOCNE DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: L. Pawłowski-go, Piotrkowska 309, S. Hamburga, Główna 50, B. Głuchowskiego, Narutowicza 4, J. Sirkiewicza, Kopernika 26, A. Chareny, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10.

## Dr. med. Z. RAKOWSKI

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**KONSTANTYNOWSKA 9**  
Tel. 27-81.  
Pracuje od 12-2 i 5-7

## LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.  
**Piotrkowska 294, tel. 22-89**  
przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, mocz, płwocin etc.) operacje opatrunki.  
**Porada 3 złote.**  
Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne, Naświetlanie lampą kwarcową, Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

## Dr. med. H. GUBICZ

Cegielniana 43 — tel. 41-32. —  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. **Leczenie szt. słońcem wyżywowem.**  
Pracuje od godz. 8-10 i 5-8

## Dr. S. Lewkowicz

Choroby skórne, weneryczne i płciowe  
**Konstantynowska 12**  
Tel. 55-52.  
przyjmuje od g. 9-1 i od 6-8, dla pań od 4-5.  
Dla niezamożnych ceny lecznicze

## Dr. Heller

Choroby skórne weneryczne  
Pracuje od g. 3-4 i 8-9  
**Świętokrzyska 51**  
róg Nawrot  
Ceny lecznicze

## 3 pokoje

z wygodami, dwa wejścia, gaz, elektryczność, zaraz do odstąpienia.  
Karolewska 1, dozorca wskaze.



## POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy. Reklamować się należy przez Akwizycję Ogłoszeń **FUCHSA** w Łodzi, Piotrkowska Nr. 50. Telefon 21-36.

**W salach Grand-Kina**  
Piotrkowska 72.  
**TEATR REWIJ „MIRAZ”**  
Dziś wielka premiera! Wystawiona będzie rewja, pióra EDWARDA REJA p. t. **A jesień się zbliża.**  
Pierwsze przedstawienie po cenach zniżonych.

**PROGRAM Nr. 4.**  
**ZUZANNA** — odegra orkiestra  
**W ŻYCIU BĄDŹ AKTOREM** prolog — inscenizacja wykona zespół.  
**Duet TOMASZEWSKICH** wianki operetkowe  
**ANETTA KAR** piosenki nastrojowa  
**INWALIDZI** obrazek z życia podwózkowych kombinatorów wykona **DUET ŻWIŃSKICH**  
**OLLA ŻARSKA** — wesołe piosenki.  
**DUET KANIEWSKICH** tańce rosyjskie.

**JERZY WELIN** Piosenki wytworne i charakterystyczne.  
**„SAMUS i NIANIA”** bomba śmiechu wyk. p. p. Żarska i Rej.  
**WL. PORAJ-PORECKA** Pieśni i arje.  
**EDWARD REJ** „smonesy” i kawały.  
**CHCESZ MIEĆ RANDKĘ** final — inscenizacja — wykona zespół

Conferencier **J. Tomaszewski**,  
Kierownik art.-lit. **Edward Rej**.  
Orkiestra pod batutą **R. Kantora**.  
Przy fortep. **M. PTASZYŃSKI**.  
Początek przedstawień o 6, 8 i 10, w niedziele o 4, 6, 8 i 10. Podczas przedstawienia publiczność na salę wpuszczona nie będzie.

**Cena prenumeraty:**

|                     |          |
|---------------------|----------|
| W Łodzi miesięcznie | zł. 2.60 |
| Dla robotników      | 2.20     |
| Na prowincji        | 3.30     |
| Z zagranicą         | 8.50     |

„Łódzkie Echo Wieczorne” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 7.10  
Odsyłanie do domu 40 gr.

**Ceny ogłoszeń:**

|   |                                    |
|---|------------------------------------|
| Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz | milimetry 1-lamowy (strona 4 łamy) |
| Za tekstem                                    | 25                                 |
| Nekrologi                                     | 25                                 |
| Komunikaty                                    | 25                                 |
| Zwyczaizne                                    | 6                                  |

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie i zł. dla bezrobotnych 50 groszy.  
Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralę gdzieś indziej o 50 proc. drożej od cen miejscowych.  
Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.  
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.  
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.